

## JERZY DUCHNIEWSKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dzieciństwo, okupacja niemiecka, Niemcy, kina lubelskie, kino

### „Syn niemieckiego oficera zabrał mnie do kina”

Na ulicy Granicznej, w tej kamienicy w której mieszkałem, tak zwanej Filipczuka, byli Niemcy wkwaterowani do pokojów. Rodzinom zabierano najlepsze pokoje i tam wkwaterowywano niemieckich oficerów. Ci oficerowie zachowywali się różnie. Tam gdzie ja mieszkałem akurat, mieszkał na górze, na pierwszym piętrze u gospodarzy, u tego Filipczuka, młody oficer, który się zachowywał bardzo grzecznie, ale mówię, tam na Granicznej musiało tych Niemców być więcej, bo pamiętam, że przyjechał taki samochód wojskowy, tankietka tak zwana, i oficer wybiegł w szelkach tylko, mundur oficerski miał na rękę, a spodnie dopiero dopinał i w tankietkę tą wojskową, która po niego przyjechała wsiadł i odjechał. Jakichś specjalnych represji nie stosowano. Jeden epizod mi się tylko uprzytomnił, to mianowicie, tam gdzie jest pałac Staszica było kino Corso. I tam za okupacji widziałem pierwszy kolorowy film. Dzięki czemu? Dzięki synowi oficera, który mieszkał u nas, z którym też jako chłopiec kolegowaliśmy się, bo nas tam było niewielu chłopców, trzech, czterech najwyżej. No i ten Niemiec też ze mną się kolegował i zaproponował mi pójście do kina, wziął mnie ze sobą do tego kina Corso, gdzie ten pałac jest, tam na rogu Staszica. Tam było małe kino, takie mówię, kilkaset osób w nim się mieściło, najwyżej dwieście. I tam przeważnie Niemcy byli. No i ja z tym chłopcem byłem, nie pamiętam jak on się nazywał. Wtedy przed filmem był dodatek nadzwyczajny, to tak jak u nas kronika filmowa kiedyś. Jedzie pociąg, „V” ogromne i „Niemcy zwyciężają na wszystkich frontach” I wtedy wstają wszyscy uczestnicy filmu, oddają hołd. Oczywiście ja, jako Polak, nie wstałem, a ten chłopak, mój kolega wstał. No i on się poskarżył swemu ojcu i nie pamiętam dokładnie, czy nie dostałem od tego ojca potem w twarz, że mogłem zrobić krzywdę temu chłopcu, że mogli mu zarzucić, że wziął jakiegoś, który nie solidaryzuje się, nie wiadomo kto to jest. A myśmy byli dziećmi, osiem lat żeśmy mieli wtedy. To tylko ten epizod pamiętam. A film był pod tytułem „Kąpiel na klepisku” Mianowicie, w stodole kąpała się kobieta, a jacyś tam chłopcy, mężczyźni pod tą wannę dorobili koła drewniane i w trakcie kąpieli ona wyjechała z tą wanną na zewnątrz i jechała w tej

wannie, tam niewiele jej było widać, ale było widać, że była nieubrana, po prostu kąpała się w niej. To tylko takie przeblyski z tego film mi zostały. Wiem, że film był kolorowy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-04-27, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Aleksandra Dulian
<b>Transkrypcja</b>	Aleksandra Dulian
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"